

Awantura wokół migrantów jest na rękę Rosji

4 marca 2022

Podgrzewanie atmosfery atakami na imigrantów oraz napaściami ze strony imigrantów służy tylko graniu na skrajnych emocjach i poglądach politycznych.

W sieci krążą informacje pokazujące pojedyncze incydenty ze strony imigrantów, takie jak napaść na sklepikarza w okolicach Przemyśla z nożem, czy informacje o pobiciu kobiety w pociągu przez czarnoskórego mężczyznę. Jedne z nich opisują prawdziwe wydarzenia, tak jak w przypadku wspomnianej napaści na sklep, gdzie policja rzeczywiście ujęła Marokańczyka, inne nie.

Jeszcze inne doniesienia nadają zupełnie nieadekwatny wymiar zachowaniom, które znajdują się w spektrum ludzkich reakcji na stres, niepewność czy uda się przedostać do bezpiecznego obszaru. Tak jak miało to miejsce w przypadku filmu pokazującego przepychankę między Ukraińcami a czarnoskórymi przy wejściu do pociągu. Raczej wszyscy ci ludzie byli pod presją, niż doszło do jakiejś napaści ze strony imigrantów.

W reakcji na krążące viralowo filmiki i doniesienia kibole w Przemyślu zaczęli samoorganizować się w bojówki i doszło do niebezpiecznych incydentów. Wielu ekspertów od bezpieczeństwa podejrzewa w tym inspirację rosyjską, chociaż duża część osób może opierać się w swoich reakcjach na niewiedzy, być zszokowana liczbą studentów i imigrantów ekonomicznych na Ukrainie, i łączyć to bez dowodów z sytuacją sprzed pół roku na białoruskiej granicy.

Chociaż sytuacja wydaje się opanowana i służby wzmocniły ochronę w miejscu przyjmowania imigrantów, to informacje o tym przedostały się za granicę, łącznie z opowieściami o incydentach dyskryminowania niebiałych uciekinierów z Ukrainy.

W efekcie informacja o rasistowskiej Polsce, a także i o Ukrainie, jest wzmacniana z negatywnym skutkiem dla poparcia naszych wysiłków powstrzymywania agresji rosyjskiej. Do tego dochodzi podbijany przez lewicowych komentatorów, dziennikarzy i aktywistów przekaz o tym, że Ukraina korzysta z „białego uprzywilejowania”, bo media interesują się nią bardziej niż wojną na przykład w Jemenie.

Nawet jeżeli z Ukrainy dotrą do nas imigranci, którzy byli tam nielegalnie, nie ma prawnej możliwości ich zawrócenia. Trzeba rozpocząć procedurę powrotną.

Jeżeli, jak widzimy, znowu aktywowane są bardzo emocjonalnie skrajne strony spektrum politycznego, to całość wygląda na kontynuację operacji wpływu, organizowanej od sierpnia przez Białoruś. Skutki tego można przeczytać na różnych forach, gdzie niebiali deklarują, że nie będą z tego powodu popierać Ukrainy, że nie będą zajmować się zbrodniami popełnianymi przez Rosję.

Polska, która od początku była jednym z państw prowadzących działania przeciwko Rosji i udziela w szczodry i dotąd niespotykany sposób gościny uchodźcom, jest oczerniana. Na szczęście poza tym nie doszło w Polsce do zamieszek, które w wymierny sposób sabotowałyby odpowiedź państwa na wydarzający się konflikt i kryzys uchodźczy. To jednak pozostaje jeszcze otwartą opcją.

Jak wiemy, osoby nie będące obywatelami ukraińskimi powoli zaczynają opuszczać terytorium Polski, czy to na własną rękę, czy za pomocą repatriacji organizowanych przez ich kraje. Jednocześnie może się zdarzyć, że znajdą się też osoby, które były na Ukrainie bez prawa do pobytu i trzeba poddać je odpowiednim, zgodnym z prawem procedurom. Nie ma żadnej prawnej możliwości odesłania ich do kraju, gdzie trwa wojna. Sami jesteśmy przeciwni masowym i nielegalnym migracjom, z którymi Europa jeszcze nie potrafi sobie radzić, ale w sytuacji wojny za naszymi granicami powinniśmy zmienić

priorytety.

Pojawiają się obawy, że mogą pojawić się strumienie migracyjne będące próbami wykorzystania toczącego się konfliktu jako sposobu na przedostanie się do Europy. Na razie na Ukrainę nie latają samoloty, a przetrzymywanie ludzi z Białorusi na Ukrainę i do Polski wiąże się obecnie z dużym ryzykiem i nie będzie to ruch masowy.

Bardziej prawdopodobne jest to, że Mińsk i Moskwa będą chciały odwracać i rozpraszać uwagę służb i nakręcać wewnętrzny konflikt polityczny przez kierowanie migracji ze strony Białorusi. Zwłaszcza, że to daje możliwość użycia szerszej gamy instrumentów prowokacji, gdy teraz toczy się wojna.

Autorstwo: Jan Wójcik

Źródło: Euroislam.pl